Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Rok VIII. — Nr. 48

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies zł 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 7. — Telefon 2502. P.K.O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

LUTY
27
Piątek

Dziś 26 Cezarego, Feliksa jutro 27 Aleksandra, Wikt.

Dzień trwa w miesiącu lutym 9 g. 29 min. — 10 g. 57 minut.

Istota problemu.

Kraków, 26 lutego.

(wś.) Uważa się, że rzeczą najdrażliwszą w stosunkach polsko-rosyjskich jest kwestja naszej granicy wschodniej. Rosjanie kwestjonują słuszność granicy polsko-rosyjskiej ustalonej w Rydze. Tak rzeczywiście jest. Ale sądzimy, że nie tu leży istota problemu.

Rosjanie dotychczas nie umieją myśleć o Polsce w kategorjach realnych. Jest to wynikiem tego faktu, że wogóle społeczeństwo rosyjskie w swej olbrzymiej większości było i jest jeszcze pozbawione wyobraźni historycznej. Jego stosunek do Polski był grubym empiryzmem. Rosjanie spostrzegali, że Polacy chcą być wolni i niepodlegli. To był fakt empiryczny. Dla ich umysłów, wychowanych na doktrynie indywidualistyczno-liberalnej, wytłumaczenie tego faktu leżało w tem, że każdy Polak pojedynczo czułby się lepiej, byłby szczęśliwszy, gdyby Polska była wolna. Ale Rosjanie nie widzieli narodu polskiego, który pragnie grać określoną rolę historyczno-polityczną. Stąd problemat polski przedstawiał się im raczej jako zagadnienie oderwanej sprawiedliwości, a nie jako zagadnienie realnej polityki międzynarodowej. W umysłach Rosjan ustaliło się zapatrywanie, że Polska, to małe państwo.

Otóż tu leży — sądzimy — punkt ciężkości kwestji. Polska musi być mocarstwem — rzecz dla nas ustalona. Oświadczenie Trepowa, które przytoczyliśmy onegdaj, jest pierwszym głosem rosyjskim, ujmującym problem w tej płaszczyźnie. Polska musi być **potężnem** państwem — powiedział Trepow. Kto stoi za Trepowem, czy to głos wpływowego obozu rosyjskiego? — zapyta polski czytelnik, chcąc zdać sobie sprawę z wagi rzeczonego oświadczenia. Na to odpowiemy: przecież w Polsce myśl polityczna, że musi ona grać rolę mocarstwową stopniowo torowała sobie drogę. Przecież i dziś jeszcze wielu Polaków należycie nie uświadamia sobie sytuacji międzynarodowej Państwa Polskiego.

Na tem więc tle głos rosyjski należy rozpatrywać przedewszystkiem ze względu na jego wartość wewnętrzną samą w sobie. Oto myślący Rosjanie dochodzą do wniosku, że problemat polski, **to problemat mocarstwowy.**

Gdy to zostanie uznanem, inaczej niż dotychczas, będzie można traktować o sprawach poszczególnych. Trepow sądzi, że Prusy Wschodnie winny przypaść Polsce, z tem, że jeszcze jakieś ich części przypadłyby Rosji. Rosji też przypadłyby: Estonja, Łotwa, Litwa.

Otóż tu się nie godzimy. Nie negujemy faktu, że Rosja w tej lub innej formie będzie musiała dążyć do wpływów nad Bałtykiem poprzez Estonję i Łotwę. Ale co do Litwy, to ta musi się znaleźć w orbicie wpływów polskich. Także głos polski musi być rozstrzygający, o ile chodzi o wpływy na tych częściach Litwy, które stanowiły niegdyś Kurlandję i Inflanty polskie. Na tych ziemiach Polska robiła historję, Rosja tu nic nie wniosła. Wogóle rozstrzygającą tu musi być legitymacja historyczna i kulturalna. Rosja tej legitymacji, o ile chodzi o ziemie, które wymieniliśmy, nie ma zupełnie. Na tych ziemiach polska praca, kultura i myśl polityczna odegrały swą rolę historyczną i grają ją do dnia dzisiejszego.

Takie jest polskie stanowisko. Trzeba stwierdzić jednak, że głos Trepowa, będący wyrazem najbardziej dojrzałego politycznie obozu rosyjskiego umożliwia realną dyskusję w kwestji zasadniczego uregulowania problemu stosunków polsko-rosyjskich. Ale musi być zrobione wyraźne zastrzeżenie, że poza dyskusją jest granica ustalona w Rydze. Przedmiot dyskusji obejmować ma kwestję podziału wpływów i umocnienia się nad Bałtykiem zarówno Polski jak i Rosji, jako kwestję rozstrzygającą dla wielkiej roli mocarstwowej obu tych państw. Wysuwając właśnie Bałtyk na czoło, postawił Trepow zagadnienie właściwie i to stanowi drugą zasadniczą wartość jego oświadczenia obok stwierdzenia w niem zasady Polski potężnej.

Jak kanclerz Luther patrzył łakomie na rubieże Polski.

Berlin, (AW.) Kanclerz Rzeszy niemieckiej Luther wygłosił przemówienie na uroczystem bankiecie prasy niemieckiej. Mówił on o zasadach polityki i starał się scharakteryzować co należy rozumieć przez politykę rzeczową, lub objektywną. Z tej okazji Luther poruszył również kwestję polityki zagranicznej, a w szczególności dotknął sprawy Prus Wschodnich. Mówił on o tem, co widział w ostatnich czasach, gdy podróżował po Niemczech. W tym samym czasie, mówił kanclerz, byłem w Tumie kolońskim i Malborgu, w tym samym tygodniu stałem na wzgórzu koło Monachjum, skąd widać łańcuchy gór alpejskich, widziałem granicę Austrji niemieckiej i w tym samym tygodniu byłem w Malborgu i Kwidzynie. WIDZIAŁEM TAM MIEJSCE, GDZIE RANA NAD WISŁĄ SZCZEGÓLNIE OBCIĄŻA LOSY NARODU NIEMIECKIEGO. Patrzyłem na most na południe od Kwidzynia, na to dzieło mistrzowskiej techniki, po którym obecnie nie jedzie żaden pociąg. Widziałem ten dostęp do Wisły, gdzie na przestrzeni 44 km. nie można go używać. Widziałem kolej, która niegdyś służyła dla zabezpieczenia komunikacji dla Niemiec, a obecnie rozpada się. Byłem w tumie w Kwidzyniu i tam usłyszałem pełną nadziei pieśń: „Deutschland Deutschland ueber Alles". Po tym ustępie politycznym kanclerz mówił o tem, co należy rozumieć przez politykę rzeczową, lub objektywną, poczem podniósł, że prasa jest dla obecnego rządu niezbędnym czynnikiem porozumienia.

Francja obawia się zjednoczenia Austrji z Niemcami.

Paryż. (AW.) „Echo de Paris" przedstawia niebezpieczeństwo połączenia się Austrji z Niemcami. Zniesienie przymusu paszportowego między oboma państwami ma być pierwszym do tego krokiem. Francja nie może zejść z linji Renu, bo jest ona obroną przed sprzymierzeniem się Niemiec i Austrji, celem zniszczenia Traktatu.

Grecja i jej sprawy.

Widmo zbrojnego zatargu Grecji z Turcją. — Wynurzenia premjera greckiego o przyczynach, które doń nie dopuściły. — Niepewna sytuacja Grecji w polityce zagranicznej. — Groźna propaganda komunistyczna i złamanie jej karku.

Bardzo niedawno temu, bo przed jakiemiś trzema tygodniami, zdawało się, że pokój w Europie znów został poważnie zagrożony. Zanosiło się wtedy **na poważny zatarg** między dwoma najmłodszemi republikami w Europie — **Grecją a Turcją** — z okazji wydalenia patrjarchy greckiego z nad Bosforu. A ponieważ wszystkie europejskie katastrofy polityczne, od najmniejszych do największych, biorą w ciągu szeregu lat swój początek na Bałkanie — przeto dziwić się nie można, iż widmo zbrojnego konfliktu tamże zatrwożyło opinję publiczną całej Europy, tak spragnionej pokoju.

Na szczęście, spostrzeżono się dość wcześnie **w Atenach**, że pobrząkiwanie szablą tym razem nietylko nie zastraszy Turków, ale nawet dla samej Grecji może stać się czemś niebezpiecznem. I dlatego horyzont na południowym wschodzie naszej części świata zaczyna się wyjaśniać ku rzetelnemu zadowoleniu „strachajłów“ europejskich, dopatrujących się niebezpieczeństw dla pokoju światowego nawet w daleko mniej ważnych incydentach, niż naprężenie, jakie powstało między **Atenami** a **Angorą** po wydaleniu patrjarchy **Konstantyna.**

Przy tej sposobności warto rzucić okiem na przyczyny, które — rzec można — nagle wpłynęły na otrzeźwienie Grecji, a które omówił grecki premjer, **Michalokopulos,** podczas konferencji, jaką parę dni temu odbył z przywódcami stronnictw, tworzących blok rządowy w parlamencie.

Pierwsza z nich — to, **sytuacji Grecji w odniesieniu do polityki zagranicznej.**

Premjer podkreślił w swych wywodach, że na ogół **stosunek mocarstw do Grecji,** mimo, że zaprowadziła u siebie republikańską formę rządu, **nie zmienił się wcale,** czyli, innemi słowy, nie może ona liczyć na ich poparcie, gdyby wdała się w wojnę z Turcją. Następnie zaś, dopóki nie zostanie odnowione — czego zresztą spodziewać się należy — **przymierze z Jugosławją,** dopóty nie stanie na silnych podstawach zagraniczna polityka Grecji, której zaszkodziło wielce w obliczu Ligi Narodów niedojście do skutku **układu grecko-bułgarskiego w sprawie mniejszości narodowych.**

Tak więc, chwili obecnej nie sposób uważać za stosowną do jakichś ryzykownych wystąpień na zewnątrz, choćby nawet były usprawiedliwione takimi faktami, jak wydalenie patrjarchy, które zraniło ciężko uczucia i interesy wszystkich Greków.

Ale istnieje i druga przyczyna, która zmusza Grecję do poniechania narazie myśli szukania z bronią w ręku zadosyćuczynienia od Turcji, a przyczyna ta interesuje nietylko Greków. Jestto — **agitacja komunistyczna, której dotąd** — jak przyznał Michalokopulos otwarcie — **rząd grecki niedoceniał.** Rzecz prosta, że mowa tu jest o agitacji komunistycznej, będącej jednak w gruncie rzeczy **agitacją bolszewicką,** jednem z ogniw tego łańcucha, jakim oligarchowie moskiewscy postanowili skrępować wszystkie państwa europejskie.

Początkowo nie przywiązywał rząd grecki większej wagi do ruchu komunistycznego, który przejawił się w zaburzeniach, do jakich przyszło **w Pireusie, Salonikach,** chociaż było wiadomem, że postanowiono urządzić w tem ostatniem mieście **centralę komunistyczną dla Bałkanów.**

Gdy jednak po wydaleniu patrjarchy zdawało się, że Grecja będzie zmuszona chwycić za broń, nagle pojawili się w rozmaitych punktach kraju agitatorzy komunistyczni, uprawiający **gwałtowną propagandę antymilitarystyczną.** Na wyspie **Krecie** przyszło z jej racji **do krwawych rozruchów,** a w **Atenach** musiano z powodu takich samych rozruchów wydalić 200 komunistów, obcych poddanych, z granic Grecji.

Energiczne tłumienie demonstracyj ateńskich za pomocą wojska, aresztowanie przewódców komunistycznych, a między nimi niebezpiecznego **Efthymiadesa,** stojącego na czele, oraz wydalenie komunistów cudzoziemców, dało pożądany wynik — **niebezpieczeństwo rewolucji komunistycznej w Grecji zostało zażegnane,** a szeregi partji komunistycznej przerzedziły się mocno.

Tak więc, będzie musiała Moskwa zarejestrować u siebie jedno więcej **niepowodzenie zagranicznej propagandy komunistycznej,** która pochłania, dosłownie, więcej, niż połowę dochodów rosyjskiego rządu bolszewickiego.

n-a.

Ordynacja wyborcza dla gmin wiejskich w Komisji sejmowej.

Warszawa. (Tel. wł.) 26 bm. **Sejmowa komisja administracyjna obradowała od wczoraj w dalszym ciągu nad ordynacją wyborczą do gmin wiejskich. Pos. Inster (koło żyd.) oświadczył, się za pięcioprzymiotnikowem prawem głosowania. Pos. Holeksa (Ch. Dem.) zajął stanowisko zgodne ze stanowiskiem Z. L. N. i „Piasta“ przeciwko systemowi Hondta, a za pluralnością granicy wieku, a mniej już niewyraźnie za pluralnością umiejących i czytać i pisać po polsku, a stanowczo przeciwko pluralności dla płacących podatek bezpośredni.**

Pos. ks. Wyrębowski (Ch. D.) polemizował teoretycznie z pos. Jaworowskim i pos. Insterem co do pojęcia równości i demokracji i oświadczył się za stanowiskiem Z. L. N., które uzasadniali posłowie Dzierżawski i Zagajewski. Demagogicznie, jak zwykle, przemawiał pos. Putek (Wyzwolenie), nazywając wszystkich wójtów złodziejami i t. d. zapowiadając, że stronnictwo jego przed zapadnięciem decyzji co do pluralności i proporcji chce przeprowadzić odpowiednią akcję w kraju, aby wysondować opinję.

Wczorajsze obrady Sejmu.

Warszawa. (Tel. wł.) 26 bm. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu załatwiono szereg spraw pomniejszej wagi. Wielką wrzawę wywołał wniosek pos. Dziducha. Za wnioskiem głosowała tylko dawna ósemka. Wniosek przepadł. Następnie miała być rozpatrywana sprawa zmiany regulaminu. Referentem tej sprawy jest pos. Popiel. W ustawie tej chodzi o wybór klucza przy wyborze do komisji. Lewica bojkotowała nieustannie ten wniosek. Pos. Popiel, który był obecny na początku posiedzenia, gdy sprawa ta przyszła pod obrady, wyszedł ze sali i nie zjawił się w Izbie. Wtedy pos. Rymar postawił wniosek, ażeby izba oddała ten referat pos. Jaroszyńskiemu. Zerwała się niesłychana burza na ławach lewicy, tak że musiano posiedzenie przerwać.

(W chwili, gdy telefonuję trwa konwent senjorów).

Stronnictwa prawicowe obstają przy tem, ażeby ta sprawa, która się wlecze nieustannie i systematycznie spada z porządku dziennego wskutek machinacji lewicy była bezwzględnie załatwioną na toczącym się posiedzeniu.

Z kieszeni lokatorów mają być rozbudowane miasta.

Warszawa. (Tel. wł.) 26 bm. Konferencja premjera Grabskiego z przedstawicielami miast i sfer gospodarczych zakończyła się réasumcją przez p. Klarnera w sposób następujący: Koniecznem jest określenie polityki gruntowej miast. Rozbudowa miast może postępować naprzód drogą obciążenia lokatorów. Jest pożądane, aby fundusze stąd czerpane były oddane do dyspozycji miast.

FATALNE WRAŻENIE WYWARŁA MOWA SKRZYŃSKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) 26 bm. Na posiedzeniu w komisji zagranicznej najcharakterystyczniejszem było wystąpienie pos. Liebermanna, który stwierdził, że największym wrogiem Polski są Niemcy. Domaga się współżycia z Czechosłowacją. Minister Skrzyński w odpowiedzi na przemówienie podniósł, że w błędzie są ci wszyscy, którzy mniemają, że można było wrócić do dawnych metod sojuszów. Mowa ministra Skrzyńskiego wywołała jak najfatalniejsze wrażenie.

O PRZEWÓZ NIEMIECKIEGO MATERJAŁU WOJENNEGO PRZEZ KURYTARZ GDAŃSKI.

Gdańsk. (PAT.) 25 bm. Sądowi polubownemu polsko-niemieckiemu w Gdańsku, który powołany został do rozstrzygania spraw spornych w kwestji ruchut ransytowego na korytarzu polskim, po raz pierwszy przedłożono sprawę przewozu niemieckiego materjału wojennego przez korytarz polski.

INTERES PRZEMYSŁU GDAŃSKIEGO ZBIŁ SIĘ Z INTERESEM HACKENKREUZLERÓW.

Gdańsk. (PAT.) 25 bm. Doniesienia PAT-a z Genewy o opinji komitetu prawników Ligi Narodów w sprawie polskiej dyrekcji kolejowej w Gdańsku wywołały w prasie tutejszej widoczne zakłopotanie, gdyż, jak wiadomo, Gdańsk domagał się usunięcia polskiej dyrekcji kolejowej z wolnego miasta, natomiast handel i przemysł gdański ze zrozumiałych powodów są stanowczo przeciwni temu.

Kompromitacja ministra niemiec.

Berlin. (PAT.) 25 bm. Śledztwo przeciw byłemu ministrowi Hoeflemu przybiera szersze rozmiary. Hoefle złożył u pewnego swego znajomego 12.000 Mk. Pieniądze te obecnie skonfiskowano. Nadto skonfiskowano klejnoty i futra, złożone przez Hoeflego u pewnej damy, z którą Hoefle utrzymywał stosunki. Hoefle wezwany został do złożenia przysięgi manifestacyjnej. W tej sprawie zażądał on czasu do namysłu.

STAN ZDROWIA EBERTA NIE JEST TAK BARDZO POMYŚLNY.

Berlin. (PAT.) 25 bm. Dzienniki donoszą, że stan zdrowia prezydenta Eberta jest poważny. Operacja trwała godzinę i była bardzo ciężka. Stwierdzono zrośnięcie ślepej kiszki i małą perforację. Na razie stan jest zadowalający. Ebert cierpi poza tem na afektację serca i kamienie żółciowe.

Słabo emigrują do swego państwa.

Londyn. (PAT.) 25 bm. Sekretarjat stanu dla spr. kolonji podaje do wiadomości, że imigracja żydowska do Palestyny w ciągu r. ub. wynosiła 12.000 osób. natomiast w ciągu tego roku emigrowało z Palestyny około 2000 żydów. W ten sposób ludność żydowska zwiększyła się w r. 1924 o 10.000 osób. W ciągu ostatnich miesięcy imigracja żydowska do Palestyny zmieniła swój charakter. Przybywa tam mianowicie więcej ludzi zasobnych, którzy przyczynili się już do stworzenia pewnych organizacyj przemysłowych.

Dzicz hula.

Moskwa. (PAT.) 25 bm. Wielką sensację wywołała tu wiadomość z Błagowieszczeńska o krwawym napadzie chunchuzów chińskich na pograniczne nadamurskie miasteczko Dobroje. Napastnicy uprowadzili wszystkie stada bydła miejscowej ludności oraz rozgrabili mienie, wymordowali wielu włościan i dopuszczali się gwałtu na kobietach.

UCIECZKA EKS-CESARZA CHIN.

Pekin. (PAT.) 25 bm. „United Press“. Młody eks-cesarz chiński Hsuang Tung, który po wypędzeniu z pałacu cesarskiego schronił się był do gmachu ambasady japońskiej, udał się ubiegłej nocy w przebraniu do Tientsinu. W pociągu nikt go nie poznał. Dwie żony, które wraz z Hsuang Tungiem przebywały w ambasadzie japońskiej opuściły ambasadę w towarzystwie wyższego urzędnika japońskiego.

CZY ANGLJA CHCE ROZPĘTAĆ WOJNĘ?

Warszawa. (AW). „Przegląd Wieczorny“ donosi z Berlina: „Der Tag“ zamieszcza artykuł prof. Hirscha, w którym ten twierdzi jakoby gabinet angielski miał podczas wrześniowej sesji Ligi Narodów wnieść propozycję w sprawie zmiany wschodnich granic Niemiec. Nie potrzeba dodawać, że wiadomość ta wyraża tylko pobożne życzenia.

UKŁAD HANDLOWY MIĘDZY POLSKĄ A WĘGRAMI UZALEŻNIONY TYLKO OD RZĄDU POLSKIEGO.

Budapeszt. (PAT.) 25 bm. Ponieważ w rokowaniach handlowych między Polską a Węgrami doszło już w sprawach ogólnych do porozumienia, delegat polski Węcławowicz odjechał dziś do Warszawy celem poinformowania Rządu polskiego o propozycjach węgierskich w sprawie obniżenia taryf celnych dla produktów handlowych i towarów tekstylnych. Jeżeli Rząd polski zgodzi się na te propozycje, p. Węcławowicz wróci do Budapesztu celem podpisania układu.

—x—

Nie będzie czerstwego chleba

Genewa. (PAT.) 25 bm. Szwajc. Ag. Tel. Piekarz berneński Jean Matti wynalazł sposób przechowywania chleba w puszkach w stanie świeżym przez nieograniczony czas. Patent na te puszki zakupił od niego młyn parowy angielski w Cardiff za cenę miljona franków i zamierza zorganizować na dużą skalę wysyłkę chleba w tych puszkach na wszystkie strony świata. Wynalazca zastrzegł sobie prawo wyrobu chleba w puszkach dla armji szwajcarskiej.

Przegląd prasy.

Pobłażliwe przyjęcie. — Igraszka niespodzianek. — Charakterystyka Caillaux. — Radość w Anglji i w Niemczech. — Wymowa cyfr. — Jeszcze pół roku cierpliwości.

Kraków, 26 lutego.

Nieprawdopodobną wiadomość o powrocie Caillaux do życia politycznego, a nawet na stanowisko premjera Francji, przyjęła opinja polska z lekceważeniem i... pobłażliwie. Caillaux u władzy?... Byli już inni podobni!... Był i Mac Donald, był i Herriot, było różnych wielu z radicales!... Lewicowy wiater nie narobił wiele złego, przeszedł jak każdy wiater z hukiem i wielką burzą, a potem zaświtało zawsze słońce Baldwinów, Mussolinich, a da Bóg, we Francji i Millerandów!... A jeśli o samą „sensację" chodzi, to — pisze **„Warszawianka"**:

„Prawda, właśnie we Francji losy polityków są igraszką niespodzianek. Padł Clemenceau, tuż po zwycięstwie wojennem i zwycięskich wyborach, padł Millerand, z zapałem do Pałacu Elizejskiego wprowadzony, padł Poincare, zapewniwszy Francji naczelne miejsce w polityce europejskiej. Czemużby, naodwrót, nie miał dojść do szczytu p. Caillaux? Ale ta niespodzianka nie na dół, lecz w górę, jest wogóle rzadsza, bo nawet i w polityce, jak w przyrodzie, można przypadkiem potknąć się na dół, ale potknąć się niespodziewanie w górę jest trudniej".

A do tej słusznej charakterystyki stosunków dodaje **„Głos Narodu"** o samym „wygnańcu z Mamers" p. Caillaux:

„On to przecież w roku 1911, gdy cała Francja drżała oburzeniem na prowokację Wilhelma II (sprawa Agadiru), zawarł układ z Niemcami, odstępujący im znaczną część Konga francuskiego. On miał odwagę dążyć wówczas — wbrew całej opinji francuskiej — do zbliżenia z Niemcami, wyrzekać się Alzacji i Lotaryngji i przygotowywać front antyangielski Francji i Niemiec... Był stale germanofilem i najzaciętszym wrogiem Poincarego i Clemenceau. Gdyby utrzymał się u władzy w roku 1914, Francja zapewne oddałaby w zastaw Niemcom Toul i Verdun i zachowałaby neutralność w wielkiej wojnie, a dzisiaj Niemcy wykonywałyby hegemonję nad światem... Caillaux był przedstawicielem zgniłej, pacyfistycznej do nikczemności, pozbawionej idealizmu i goniącej tylko za dobrobytem materjalnym burżuazji francuskiej, która rezygnując z wielkiej misji Francji, marzyła już tylko o beztroskiej wegetacji przy nagromadzonych dochodach".

Wprawdzie ta wielka czułość germanofilska nie jest dziś na czasie, bo:

„Sytuacja międzynarodowa tak się od roku 1914 zmieniła, że dawne plany p. Caillaux przestały być aktualnymi, ale p. Caillaux jest — jak powiedziano — człowiekiem śmiałych decyzyj i wybitną indywidualnością. Jego polityka kryje niespodzianki. Czuje to Francja i już dziś cała wstrząsa się entuzjazmem i niepokojem, gdy wygnaniec z Mamers ukazał się po dziesięciu latach na scenie".

Entuzjazm panuje po lewej stronie, która witała wypuszczonego z więzienia bankietem; także

„Anglja liberalna i lewicowa — pisze **„Czas"** — przyjmuje tę możliwość z zadowoleniem. Niemcy wprost z radością tembardziej godną uwagi, że tendencyjnie umiarkowaną, bynajmniej nie hałaśliwą. To samo już jest wskazówką, że powrót p. Caillaux do władzy sprawiłby nam jako sprzymierzeńcom Francji niejedno rozczarowanie i wytworzyłby bynajmniej nie łatwą dla nas sytuację w Europie".

Sytuacja we Francji może w tej chwili istotnie ułatwić p. Caillaux objęcie władzy, pomimo przeszłości, jaką on posiada i to nie tylko politycznej:

„Pan Caillaux — przypomina złośliwie „Czas" — były prezydent ministrów, uchodzący za niezwykle zdolnego człowieka zwłaszcza w dziedzinie spraw finansowych, zawdzięcza resztą swój rozgłos nietylko sobie, ale także i swojej żonie, która na dwa lata przed wojną zastrzeliła — jak wszyscy pamiętają — redaktora „Figara" w odwet za obelżywe wyrażenie się tego pisma o jej procesie rozwodowym. Obaj politycy podczas wojny zajęli stanowisko ultrapacyfistyczne, a nawet, jak twierdziła ówczesna większość francuska, popełnili zdradę kraju. Pana Caillaux oskarżono — i skazano — na podstawie zarzutu, iż zdradził Niemcom przez swoją nieostrożność czy lekkomyślność plan obrony Chemin des Dames".

We Francji zaś

„sytuacja znacznie się pogorszyła. Chleb kosztował w kwietniu 1924 franka i 20 centimów, dzisiaj zaś 1 fr. i 60 ct., a kurs funta szterlinga podniósł się z 68 na 91.40 fr., gdy np. 5 proc. renta z 1915 r. spadła z 71 do 57 franków".

P. Herriot nie pomógł!... Niech próbuje p. Caillaux!... Poczekamy jeszcze cierpliwie przez pół roku!...

Kl. Hr.

Narady Herriota z min. Chłapowskim w sprawie rozbrojenia.

Paryż. (PAT.) 25 bm. Ambasador Chłapowski był przyjęty wczoraj przez premjera Herriota. Rozmowa trwała z górą godzinę. Jak się dowiaduje „Petit Parisien" konferencja między premjerem francuskim a ambasadorem Rzeczpospolitej dotyczyła kwestji, które stały się obecnie aktualne na skutek sprawozdania międzysojuszniczej komisji kontrolnej wojskowej oraz kwestji pozostających w związku z protokólem genewskim.

Podróż min. Godarta do Polski ma wielkie znaczenie.

Paryż. (PAT.) 25 bm. „L'Information" w dłuższym artykule poświęconym wypadkom politycznym w ub. tygodniu podkreśla doniosłe znaczenie podróży ministra Justyna Godarta do Polski. Autor artykułu pisze: Przeprowadzenie rokowań z rządem polskim w sprawie traktatu dotyczącego emigracji robotników polskich do Francji, tak bardzo potrzebnych francuskiemu przemysłowi i rolnictwu, nie stanowiło bynajmniej głównego celu podróży ministra. Minister francuski, który reprezentował w Warszawie rząd francuski skorzystał ze swego pobytu w Polsce, aby zapewnić Polaków, że Francja jest przeświadczona, iż nie może być mowy o jakichkolwiek skutecznych realnych gwarancjach bezpieczeństwa o ileby nie były one jednostronne, wszelki pakt bezpieczeństwa byłby daremny, o ileby nie brał pod uwagę nienaruszalności terytorjalnej i obecnego układu stosunków dyplomatycznych w Europie wschodniej. Bezpieczeństwo Polski — pisze dziennik — jest częścią integralną bezpieczeństwa Francji. Minister Godart wyraźnie podkreślił na wskroś pokojowy charakter związku obu krajów, ale też wraz z tem niezłomną wolę niedopuszczenia do niczego takiego, coby mogło naruszyć ich prawa nabyte na podstawie traktatów pokojowych. Artykuł kończy się słowami: Podróże ministrów mają niejednokrotnie doniosłe znaczenie właśnie dlatego, że przyczyniają się do stworzenia sytuacji psychologicznej niezbędnej dla uwypuklenia istotnego sensu i doniosłości dyplomatycznych lub ekonomicznych układów.

Jak Niemcy chcą wynarodowić naszych Kaszubów.

„Słowo Pomorskie" pisze z Wejherowa: Propaganda, prowadzona przez agentów niemieckich na Kaszubach przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Od dłuższego czasu przybrała charakter gorączkowy. Główną siedzibą agentów pruskich i popleczników jest Wejherowo. Komitet centralny w Wejherowie składa się z jednego Niemca i kilku przedstawicieli ludności kaszubskiej. Hasło, z jakiem występują oni, mówi obłudnie, że nie domagają się bezpośrednio zerwania łączności z Państwem Polskiem, lecz etapami dążą do spopularyzowania hasła separatystycznego osobnej narodowości kaszubskiej. — Agenci niemieccy podejmują tem samem starą swą politykę „divide et impera" uprawianą na północnem Pomorzu. Olbrzymia większość ludności kaszubskiej nie da się okłamać intrygom Niemców i ich pomocników. Władze polskie roztaczają w ostatnim czasie opiekę skrupulatniejszą nad tymi, którzy głoszą, że Kaszubi są odrębnym narodem, oraz, że zostaną znowu odłączeni od Macierzy Polski.

Minister francuski zachwycony Polską.

Paryż. (PAT.) 25 bm. Minister Godart po swoim powrocie z Warszawy w oświadczeniu złożonem wobec przedstawicieli prasy wyraził się, że jest zachwycony pobytem w Polsce.

Gwałtowne wiatry halne w Zakopanem.

Zakopane. 25 bm. Donoszą nam, że od kilku dni panują tam niepamiętne nawet przez najstarszych mieszkańców Zakopanego wiatry halne, które wyrządzają wielkie szkody, wywracając kominy, zrywając dachy, obalając płoty, słupy telegraficzne, telefoniczne i elektryczne. Połączenie telefoniczne z Morskiego Oka zostało zerwane w kilkudziesięciu miejscach. Został zburzony gmach łazienek publicznych, położony za pocztą.

Ostrożnie z emigracją do Ameryki.

Warszawa. (PAT.) 25 bm. Urząd emigracyjny ostrzega osoby pragnące emigrować do Stanów Zjednoczonych, że nie należy dawać wiary pojawiającym się w pismach ogłoszeniom biur zagranicznych, które obiecują ułatwienie podróży do Ameryki, przeszkody bowiem wynikające z ustawy emigracyjnej Stanów Zjednoczonych nie mogą być usunięte przez czyjąkolwiek interwencję, a ponadto propaganda ogłoszeniowa tych pism jest nieprawna na obszarze, na którym przewozem emigrantów zajmować się mogą wyłącznie towarzystwa upoważnione przez Rząd polski.

Koniec zdyskredytowanego kanclerza.

Berlin. (PAT.) 25 bm. B. kanclerz Rzeszy Bauer, który przed niedawnym czasem w związku z aferą Barmatów złożył mandat do Reichstagu oraz został wykluczony z partji socjal-demokratycznej złożył obecnie urząd zastępcy członka państwowego trybunału dla ochrony republiki.

Krwawe ekscesy Kurdów w Kurdystanie.

Londyn. (PAT). Reuter. Z Konstantynopola donoszą, że powstanie Kurdów obejmuje już obecnie 5 okręgów. Bandy Kurdów dają się dotkliwie we znaki spokojnej ludności. Komunikują również, że główna kwatera Kurdów otoczona jest przez regularne wojska tureckie. Prasa turecka przypisywała jakiś czas powstanie Kurdów intrygom państw obcych. — Ostatnio jednak wiadomości ze źródeł oficjalnych w Angorze stwierdzają, że powstanie wywołane zostało wskutek agitacji elementów skrajno-reakcyjnych.

Zmasakrowanie robotników przez pociąg.

Essen. 24 bm. Między miejscowością Wardahl i Altena pociąg najechał na grupę robotników, pracujących przy torze kolejowym, kładąc czterech trupem. Trzech miało rozbite czaszki, czwarty został przejechany na wysokość klatki piersiowej. Prawdopodobnie wskutek wiatru, wiejącego z przeciwnej strony, robotnicy nie słyszeli nadchodzącego pociągu.

500 domów spłonęło w Kairo.

Londyn. (AW.) Według doniesień z Kairo, spłonęło prawie zupełnie miasto Rahmanieh. Spłonęło 500 domów, przyczem zginęło 30 osób.

Niemiła pomyłka rządu angielskiego

Z **Londynu** donoszą o fakcie, który nadaje się operetki, choć leży w zakresie bardzo poważnych spraw politycznych.

Oto, wedle sprawozdania organów Najwyższej kontroli państwa **„Foraign Office"** (Ministerstwo spraw zagranicznych) **wypłaciło Ibn Sendowi,** przywódcy wahabitów, **począwszy od roku 1917 do 1924, subsydja w wysokości pół miljona funtów szterlingów,** w tym celu, aby „zachowywał się spokojnie".

Tymczasem tenże Ibn Send pobił, jak wiadomo, i wypędził sułtana Hedżasu, **Husseina,** którego tasama „Foreign Office" nietylko zrobiła sułtanem, lecz także zaopatrywała stale w broń, amuncję i subsydja pieniężne!

Jak wytłómaczyć sobie podobną pomyłkę?...

Nad tem pytaniem debatują teraz niezawodnie najtęższe głowy ministerjalne nad Tamizą.

Organizacja rolnictwa

Z inicjatywy Krajowego Patronatu Kas Stefczyka odbył się 20 lutego br. w sali Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie wiec rolniczo-spółdzielczy, jeden z licznych podobnych wieców, urządzanych przez Patronat w rozmaitych miejscowościach tut. Województwa. Ideą przewodnią inicjatorów tych wieców jest wskazanie rolnikom dróg i środków, prowadzących do stałej poprawy naszych stosunków rolniczych, podniesienia kultury rolniczej i dobrobytu rzesz włościańskich, biorąc pod uwagę dzisiejsze katastrofalne wprost położenie wsi. W wiecu wzięli udział delegaci wszystkich Spółdzielni rolniczych powiatu krakowskiego i podgórskiego. W szeregu referatów mowcy, stwierdząc ciężkie położenie włościaństwa, wskazali, jako jedyną drogę, prowadzącą do sanacji tych stosunków organizację spółdzielczą rolnictwa we wszystkich jego przejawach, wychodząc z założenia, że przyszłość rolnictwa leży w niem samem. Tylko przez zrzeszenie się, rolnictwo zajmie to stanowisko w państwie, jakie mu się należy, przez organizację jedynie stanie się ono rentownem, a wśród rolników zapanuje dobrobyt.

W energicznem przemówieniu zwrócił Dyrektor Związku rewizyjnego Spółdzielni rolniczych w Krakowie p. Strzetelski uwagę na skandaliczne stosunki, panujące obecnie w zbycie produktów rolnych. Rozwydrzony handel pośredni produktami rolniczymi pozostającymi prawie bez wyjątku w rękach niepolskich sprawia, że tą drogą odpływają ogromne kapitały z rolnictwa, aby do niego nigdy nie wrócić. Handlarze bogacą się nienormalnie, ludność rolnicza o tyle ubożeje. Nie posiada ona żadnych rezerw finansowych, któreby pozwoliły jej przetrwać najmniejsze nawet niepowodzenie w gospodarstwie. Smutne tego następstwa obserwowaliśmy przed wojną, gdy Małopolska wchodziła w skład b. monarchji Austro-Węgierskiej. Rolnictwo małopolskie zadłużyło się nadmiernie, gospodarz wiejski cierpiał niedostatek, ta część społeczeństwa prowadziła zawsze suchotniczy żywot. Niedbale i z dyletantyzmem prowadzone przez czynniki społeczne i rządowe prace nad usunięciem tych niedomagań nie wydały żadnych rezultatów. Główną przyczyną tego było, że rolnicy sami mieli brać udział w tej akcji i jako nieuświadomieni należycie z rozmaitych powodów natury społecznej i politycznej. Był to system jakiejś **protekcyjnej opieki** dla zamydlenia oczu, nie mający jednak na celu rzeczywistego podniesienia dobrobytu włościaństwa, a tem samem stanu naszego rolnictwa. Dzisiaj stosunki się zmieniły. W wolnem Państwie Polskiem rolnik powinien być świadomy swej siły państwowo-twórczej, i w samopomocy szukać środków do naprawy złego, które leżą w jego warsztatach pracy i w nim powinny zostać. Własnemi siłami powinien wreszcie stanąć na silnych podstawach, wszelka bowiem pomoc z zewnątrz, zwłaszcza ze strony Państwa, będzie zawsze połowiczna i nigdy nie doprowadzi do celu. Należy skończyć z systemem protekcyjnym i dyletantyzmem, a chwycić się fachowej i celowej pracy przy pomocy własnej energji i własnej incyatywy.

Referat dyr. Strzetelskiego wskazał właściwą do tego drogę. Rolnik nie będzie miał co oszczędzać, ani za co kupić, jeżeli nie sprzeda dobrze tego, co wyprodukuje. Jeżeli przyjmiemy, że właściwym źródłem dochodów gotówkowych włościanina jest hodowla bydła i trzody chlewnej, względnie przeróbka produktów zwierzęcych, to handel niemi wystąpił dzisiaj na pierwszy plan zagadnień gospodarczych naszego rolnictwa. Cechuje go kompletny chaos, brak wszelkiej opieki rządowej i społecznej, bezprzykładny wyzysk producentów przez handlarzy i pośredników. Jest to dzisiaj najniezdrowsze zjawisko w naszem rolnictwie i wymaga szybkiego i gruntownego uzdrowienia, co stać się może jedynie i wyłącznie przez organizację spółdzielczą tego handlu.

Organizację tę zainicjowali na terenie Małopolski jeszcze w lecie ubiegłego roku i czynią intenzywne przygotowania do uruchomienia jej p. dyrektor Strzetelski i Dr inż. Mieczysław Towaszewski, wybitny znawca stosunków rolniczych Małopolski i rolniczego ruchu spółdzielczego. Z radością należy powitać fakt, że wreszcie i Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych uznało za stosowne zająć się tą, tak batdzo dla naszego rolnictwa aktualną sprawą, powziąwszy na konferencji, odbytej w dniu 16 bm. szereg uchwał o zasadniczem dla tej akcji znaczeniu.

Nieobliczalna robota.

Przemyśl. (Tel. wł.). Donoszą Waszemu korespondentowi, że na otwarciu Domu Ludowego **w Krościenku obok Chyrowa,** przemówił między innymi ks. Lutecki, który poświęcił swoją mowę Rusinom i oświadczył, że ponieważ walczyli oni wspólnie (!?) z nami o Polskę, powinniśmy ich kochać, **a jeszcze więcej współczuć, bo wiemy, co to jest niewola** (!) **pod obcym knutem** (!). Prowokacyjne przemówienie zakończył mowca okrzykami na cześć Rusinów: „cześć im! niech żyją! Następnie garstka z pomiędzy obecnych odśpiewała **„mnohaja lita!“** na cześć Rusinów. Incydent ten wywołał **niesłychane oburzenie obecnych,** którzy napiętnowali tą nieobliczalną robotę na tego rodzaju uroczystości, jaką jest otwarcie Domu Ludowego, mającego być **ośrodkiem życia polskiego** na Kresach. Opinja zwraca się do **episkopatu przemyskiego** z przekonaniem, że sprawa ta zostanie natychmiast wyświetlona.

Nasze dwuzłotówki.

Część zapotrzebowania na dwuzłotówki przekazała nasza mennica do wykonania firmom angielskim, które je miały przeprowadzić pod nadzorem królewskiej mennicy.

Wobec odrzucenia przez Rząd polski pierwszego transportu z Anglji — przyjechał do Warszawy jeden z dyrektorów mennicy królewskiej w Londynie, celem zbadania zarzutów, podniesionych ze strony polskiej co do wykonania monet.

W rezultacie rząd angielski stwierdziwszy słuszność tych zarzutów i transport wycofał.

Obecnie nadeszły do Warszawy pierwsze okazy powtórnego, ponownie odlewanego transportu.

W stosunku do poprzednich wyróżniają się one bardzo dodatnio — i to na pierwszy rzut oka.

Siła plastyczna, wyrazistość linji jest bez porównania znaczniejsza, co nietylko podnosi artystyczną wartość monety, ale zarazem gwarantuje trwałość.

Obawa, że nasze jedno- i dwuzłotówki już po krótkim obiegu upodobnią się do krążków, stracą swą powierzchnię — okazała się nieuzasadniona przynajmniej co do monet, wyrabianych w Anglji.

Gen. Sosnkowski inspektorem armji w Poznaniu.

Warszawa. (AW.) Dzienniki podają, że gen. Sosnkowski ma być mianowany inspektorem armji w Poznaniu.

Obrady P. S. L. „Piasta“ w Poznaniu.

Poznań. (AW.) Wczoraj toczyły się tutaj obrady zarządu okręgowego P. S. L. „Piasta“. Obecni byli pos. Witos, oraz pos. Byrka i Sikora. Po referacie Byrki zabrał głos prezes Witos, poruszając sprawę reformy rolnej i zmianę ordynacji wyborczej, oraz konstytucji. Na wiosnę ma być zwołany do Poznania ogólny kongres „Piasta“.

Dysputa Żeromski—Arcybaszew.

Warszawa. (AW.) Żeromski zamieszcza w „Echu Warszawskiem“ artykuł z powodu listu otwartego Arcybaszewa: artykuł ten jest odpowiedzią na głosy krytyków i literatów rosyjskich o „Przedwiośniu“, z których jedni twierdzili, że Żeromski wychwala w sztuce tej bolszewizm, a drudzy, jak Arcybaszew, mówią, że uważa np. Puszkina za pornografa. Żeromski stwierdza, że nie był nigdy zwolennikiem rewolucji, jako mordowania ludzi przez ludzi, a „Przedwiośnie“ miało zupełnie inne cele. Chciał on odstraszyć młodzież przed komunizmem i wezwać ją do wielkich idei. Młodzież ta idzie nieraz do więzienia za obcy komunizm. Krytycy ci niezrozumieli tragedji pochodu na Belweder, przy pisaniu której to sceny serce mu się łamało. Żeromski zarzuca Arcybaszowi, że nie czytał całości powieści, ograniczając się do części, w której jest mowa o Puszkinie. Puszkin w młodych latach napisał sporo frywolnych utworów, czytywanych skrycie w szkołach przez studentów i pod tym kątem należy tylko rozpatrywać wyrażenie się o nim.

KAZIMIERZ N. GOŁBA.

Szlakami honoru.

(Opowieść historyczna).

13)

— Istotnie — odparł Jerzmanowski, uderzony trafnością szczegółów. — Towarzyszyłem swemu dowódcy, generałowi hrabiemu Krasińskiemu i generałowi Dautancourt... Ale ciebie, pani, jeślim istotnie widział wówczas bez maski, to tylko gdzie zdaleka, zdaje mi się, przy stole cesarskim...

— Kłamiesz! — przerwała mu z wybuchem księżna. — Ze wstydu kłamiesz, majorze, bo nie wierzę, byś mógł tak wszystko zapomnieć! Słuchaj! przypomnę ci dalej jeszcze! Byłam zrazu w masce i kostjumie, to prawda i mogłeś mnie nie poznać, kiedyś prosił mnie do menueta, a potem... gdyś tak zuchwale i gwałtownie pociągnął mnie w ustronie do stolika z ciastami i szampanem, chciałeś mnie poznać i prosiłeś o zdjęcie maski, a gdym się wzbraniała, zerwałeś mi ją z twarzy brutalnie sam!...

— Jako żywo, nie ja! — zaprotestował gwałtownie Jerzmanowski. — To pomyłka!

— Nie przerywaj, gdy mówię! Lecz słuchaj dalej! Zmuszałeś mnie, bym piła, całowałeś po rękach, i piłeś sam... Poczęłam się ciebie lękać i rozglądać, czy mi kto z odsieczą nie przyjdzie. Ale nie było nikogo! Wszyscy rozbawieni goście pierzchli gdzieś, jakby na zmowę. Zostaliśmy sami. Jednocześnie zdarzyło się, że księżyc skrył się za jakąś chmurkę, a lampiony wypalone przygasły. Zrobiło się nagle ciemno, tak strasznie ciemno...

Tu oczy księżnej zaszły jakąś mgłą i usta zakrwawiły silniej, a po ciele jej przeszedł dreszcz, ale nie był to dreszcz przerażenia. Poczęła dyszeć mocniej i mówić dalej cichym, urywanym głosem, niemal szeptem:

— Bałam się tych mroków i bałam ciebie. Chciałam uciec i już zerwałam się z krzesła, kiedyś chwycił mnie za ręke... i zatrzymał... Byłeś pijany szampanem, a raczej z twojej winy byliśmy pijani oboje. Gdzieś w oddali zagrała właśnie muzyka i poprosiłeś mnie do walca... lecz miast zaprowadzić mnie tam, gdzie tańczyli wszyscy... tyś mnie przygarnął ku sobie żelaznemi rękoma i rzucił się na mnie, jak tygrys. Wyszukałeś ust moich po ciemku i zacząłeś je całować, jak szaleniec... wgryzałeś się w nie, jak wampir, a tak okrutnie zacisnąłeś wokół mnie obręcz swych ramion, żem tchu złapać nie mogła... i zwisnęłam ci na rękach bezwładnie... A byłeś tak mocny, tak okrutnie mocny... Ha, ha!...

Wybuchła niespodzianie jakimś szalonym i spazmatycznym śmiechem i wśród jego wstrząsów osunęła się zupełnie bezsilna na wezgłowie.

Jerzmanowski zaś, blady, jak trup, zerwał się na równe nogi. Oczy strzeliły mu nagłym zapałem.

— Na mój honor żołnierski! — zakrzyknął głosem, drżącym ze wzruszenia — na cześć moją szlachecką, niczem jeszcze nie skalaną! przysięgam, że nigdy tego nie uczyniłem! Przysięgam, że to nie ja! że to jakaś pomyłka!

Lecz spojrzawszy na księżnę, przeraził się. Leżała bowiem zupełnie bezwładnie i to w pozie tak bezwstydnie wyzywającej, że wydało mu się, iż zemdlała. Przeraził się tem więcej, że omdlenie to własnemu przypisał wybuchowi. Nie wiedząc, jak ją ratować i gdzie udać się po jakąś pomoc, już chciał skoczyć po lejbmedyka Covisarta, gdy w oczy mu wpadła karafka z wodą, stojąca na stoliczku, przy posłanem łóżku. Rzucił się ku niej natychmiast i chwycił ją, by trysnąć na zemdloną wodą, lecz ta błyskawicznie odzyskała przytomność i zgoła niespodzianie rzuciła mu w twarz z bezbrzeżnem oburzeniem i wzgardą:

— Imbecile!

Jerzmanowski osłupiał, a równocześnie misterna karafka, z tęczowego zrobiona szkła, wysunęła mu się z ręki i padła z trzaskiem na posadzkę, rozbijając się w drzazgi i rozpryskując wodę, która rozlała się szeroko między dwa wspaniałe dywany. Oszołomiło go jedno słowo: „glupiec!“ — zaś własna niezręczność zmieszała do reszty. Czuł bowiem, że w chwili, kiedy należało z całą powagą i energją sprostować uwłaczającą mu pomyłkę księżnej, okazał się niedołężnie śmiesznym. Czuł, że nagłe a niesprawiedliwe oburzenie jej i wzgarda, oraz jego własne, niemal dziecinne zmieszanie, postawiły go w tragikomicznej sytuacji, z której nie umiał się wyplątać. Żołnierska pewność siebie zawiodła go zupełnie w sypialni przebiegłej i wyrafinowej damy dworu.

(C. d. n.).

Jak opiekowano się dzieckiem w starożytności.

Prawie u wszystkich narodów kulturalnych starego świata stwierdzić można conajmniej pierwociny opieki nad dzieckiem. Wprawdzie trudno nieraz odróżnić przepisy higjeniczne od religijnych, gdyż nie było ściślej granicy, tem więcej, że księża wykonywali kult religijny i jednocześnie pełnili obowiązki lekarzy. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że już w starym świecie znano cały szereg przepisów, dotyczących higjeny niemowląt; nawet opieka nad matką w ciąży nie była obcą narodom starożytnym. Tacyt wspomina o tem, że poniewieranie kobiet ciężarnych podlegało ciężkiej karze, czasem stosowano wobec winnych nawet karę śmierci. U poszczególnych autorów znajdujemy zapiski, z których wynika, że ówczesna nauka lekarska doceniała w całej pełni doniosłość swoistego pokarmu dla niemowlęcia. Zdaje się nawet, że pokarm był powszechnie stosowanym sposobem odżywiania niemowląt. Przemawiają za tem liczne posągi, przedstawiające boginie, karmiące swe dzieci, mówi za tem znany przepis, pochodzący z roku 4000 przed Chrystusem, a nakazujący oddanie dziecka mamce po odżywianiu go przez pewien czas miodem, masłem i solą.

Indowie natomiast gromadzili już kobiety ciężarne w osobnych zakładach, przypominających nasze nowoczesne kliniki położnicze. Czas karmienia dziecka trwał wedle wszelkiego prawdopodobieństwa u nich znacznie dłużej: w zasadzie trzy lata. Mamki otaczano u nich wielką czcią, wprowadzono je do domów książęcych, w Egipcie odgrywały nawet pewną rolę przy akcie koronacyjnym.

Podczas, gdy jednak u narodów wyżej wymienionych w pierwszym rzędzie decydował wzgląd na przepisy religijne, w ustawodawstwie greckiem wzgląd na interes państwowy wysuwa się wyraźnie na pierwszy plan. Obaj wielcy ustawodawcy greccy — tak Lykurgos, jak Solon — podkreślają w ustawach swych wyraźnie, że wychowanie dziecka tak pokierować należy, by z niego wyrósł dla ojczyzny dobry żołnierz i dzielny obywatel. Nawet znany barbarzyński zwyczaj wysadzania dzieci słabowitych w górach Taygetos i skazywanie ich tem samem na śmierć wskutek zimna i głodu wychodził z całkiem błędnego założenia, że skazywanie jednostek słabych na śmierć leży w interesie państwa. Z motywów państwowotwórczych, aczkolwiek źle zrozumianych, płynął również przepis, dotyczący przekazywania dziecka z chwilą ukończenia 6-go roku życia zakładom państwowym celem publicznego wychowywania młodzieży greckiej. Powszechnie znanym jest fakt, że wychowanie fizyczne stało w Grecji na wysokim poziomie. Znane już były przepisy, dotyczące harmonijnego kształcenia ciała i duszy wedle zasady: mens sana in corpore sano, w zdrowem ciele zdrowy duch. Pamiętano również o gimnastyce dla dziewcząt, wychodząc z założenia, że gimnastyka przyczynia się do wychowywania ich na przyszłe zdrowe i tęgie matki. W ustawodawstwie uwzględniono nawet sieroty, nakreślono prawa i obowiązki opiekuna — epitropos — który opiekował się pupilem swym aż do 18-go roku życia. Obowiązkiem opiekuna było starać się o utrzymanie i wychowanie poleconego mu dziecka, w przeciwnym bowiem razie wytaczano mu skargę przed sądem.

Wielki Hippokrates natomiast obserwuje bardzo dokładnie i ściśle zaburzenia pokarmowe u niemowląt i kładzie podwaliny pod przyszłą djetetykę, nad której doskonaleniem wciąż jeszcze pracuje dzisiejszy świat lekarski. Platon i Arystoteles natomiast, badając stosunek dziecka do społeczeństwa, kładą fundament pod przyszłą naukę o higjenie rasy i o całej medycynie społecznej. Później pchnął opiekę nad niemowlęciem na nowe tory wielki lekarz, Galenus, wprowadza prawidłowe podwiązanie pępowiny, zwraca uwagę na doniosłość kąpieli dla niemowlęcia, przepisuje spokój, ogranicza mądrze odżywianie niemowlęcia w pierwszych dniach po narodzeniu się. Za czasów rozkwitu państwa rzymskiego higjena stała wogóle wysoko. Cesarz Caracalla pobudował wspaniałe łaźnie z centralnem ogrzewaniem glinianem, gmach tak wielki, że zaledwo zmieściłby się na dzisiejszym naszym Placu Wolności w Warszawie. Aczkolwiek w znacznej mierze dziś zniszczony, daje jednak dokładne pojęcie królewskich zaiste łaźni, urządzonych z niebywałym na świecie przepychem. Olbrzymie sklepienia, posadzka z cudownej mozaiki, osobne sale do gimnastyki, osobne do gier, osobne czytelnie, sale dla przedmiotów sztuki, fontanny, trawniki, olbrzymie pływalnie, otoczone przepięknemi salami. Jednem słowem: szczyt przepychu, wdzięku i harmonji. Tam kąpała się młodzież rzymska, tam ćwiczyła i prężyła mięśnie swe, tam kształciła się w najrozmaitszych sportach, tam biorąc kąpiele słoneczne słuchała wykładów i nauk wielkich swych filozofów.

Prawa ojcowskie wobec dziecka sięgały w starym świecie bardzo daleko. Ustawodawstwo wyraźnie stwierdza, że infans nondum homo, dziecko jeszcze nie jest człowiekiem. Nie może to nas zresztą dziwić: wszakże w Polsce brali lekarze honorarja za rady lekarskie, udzielane dorosłym. Nie uchodziło jednak wtenczas brać za leczenie dzieci. A zresztą żywo przypominam sobie z początków swej pracy lekarskiej kobietę, która, przypatrując się badaniu swego dziecka, szepcze do ucha swej sąsiadki: on już na dzieciach się zna, lecz dorosłych jeszcze nie leczy.

Bronisław Szulczewski.

Poznań oddał hołd Rostworowskiemu.

Poznań. (AW.) Witołkowa premjera nowej sztuki K. H. Rostworowskiego p. t. „Antychryst" miała charakter uroczysty. Na premjerze obecni byli: biskup Łukomski, wojewoda Bniński, prezydent miasta Kiedacz, oraz poseł Witos. Sztukę reżyserował dyr. Szczurkiewicz wspólnie z autorem. Przyjęto ją z entuzjazmem. Po drugim akcie publiczność urządziła autorowi serdeczną owację.

Kohn udziela audjencji.

Berlin. (AW.) Przybył tutaj znany komunista Feliks Kohn, który zamieszkał w ambasadzie sowieckiej i udziela posłuchań tylko zaufanym. Celem jego pobytu ma być przeczyszczenie składu delegacji handlowej i przedstawicielstwa dyplomatycznego Sowietów. Właściwie jednak przyjazd jego ma stać w związku z toczącym się w Lipsku procesu przeciw „czerezwyczajce", gdzie ujawniają się skandaliczne stosunki w partji komunistyczne.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

MAŁOPOLSKI PRZEMYSŁ KOSMETYCZNY NIE OTRZYMUJE DOSTATECZNEGO PRZYDZIAŁU SPIRYTUSU.

(AW). Małopolski przemysł kosmetyczny nie otrzymuje dostatecznego przydziału spirytusu z dyrekcji monopolu spirytusowego, tak, że przemysł tem z tego powodu natrafia na trudności w produkcji. Przemysłowcy w innych b. dzielnicach otrzymują przydział spirytusu w dostatecznej ilości, co powoduje znaczną różnicę ceny produkcji, ponieważ cena spirytusu monopolowego wynosi 2 zł, gdy w drodze prywatnej płaci się 6 zł. W sprawie tej wyjeżdża delegacja przemysłu kosmetycznego do Warszawy dla interpelacji w tej sprawie u władz centralnych.

TRAKTAT HANDLOWY Z CZECHOSŁOWACJĄ.

(AW). Wedle informacji w tutejszym Związku przemysłowców za pośrednictwem ich delegatury dowiadujemy się, że rokowania o traktat handlowy z Czechosłowacją dobiegają do końca. Konwencja kolejowa jest już gotowa do podpisu, jak również ustalono te punkty, które dotyczą tranzytu węgla polskiego przez Czechosłowację. Natomiast trudności co do eksportu węgla polskiego do Czechosłowacji nie są jeszcze usunięte. Postulaty polskie co do eksportu produktów naftowych zostały uwzględnione. Istnieją trudności co do uzyskania ulgowego kontygentu eksportowego na cement, w której to sprawie czyni odpowiednie starania Związek przemysłowców. Co do piwa koncesja Czechom zostanie przyznaną, procentowa jednakowoż wysokość dotychczas nie została ustaloną. Przypuszczalnie otrzymają Czesi 50 proc. zniżkę. Uzgodniono jednakowoż, że zniżka cen na piwo czeskie ma być tak wymierzoną, by po jej przeprowadzeniu piwo pilzneńskie musiało kosztować dwa razy drożej, niż polskie. Odnośne obliczenia nie zostały jeszcze ukończone. Przypuszczalnie uzyskają Czesi zniżkę na drożdże prasowane w wysokości 40 proc. Papier pakunkowy z poz. 177 tar. celn. p. 4. przy imporcie do Polski z Czech ma otrzymać 30 proc. zniżki. Obuwie płócienne z nosami skórzanymi i obuwie dziecinne 57 p. 1d. i 2 ma uzyskać zniżkę 25 proc. Wojłoki i materje wojłokowe z poz. 198 p. 1a. będą miały 30-to proc. zniżkę, a z poz. 198 1b. 20 proc. zniżkę. Na szkła lustrzane Czesi zniżki nie żądali. Inne zniżki, które Czesi mają dostać, dotyczą przeważnie maszyn rolniczych i urządzeń przemysłowych, takich, które w kraju nie są wyrabiane. W sprawie cementu otrzymujemy informacje, że zniżka, której żądamy od Czechów na cement kontygentowy ma wynosić 30 proc. Uwzględnienie postulatów co do produktów naftowych oznacza unieruchomienie obecnych stawek celnych czechosłowackich.

Warszawa. 25. bm. (PAT). Ceny hurtowe w Polsce były następujące od 9 do 15 bm.: Mąka pszenna 65 proc. 100 kg loco stacja 56.38 zł; mąka żytnia 70 proc. 100 kg loco stacja 45.75 zł; ziemniaki jadalne 100 kg loco Warszawa —; ziemniaki fabryczne 100 kg loco stacja 5.00; mięso wołowe 1 kg loco Warszawa 1.62, wieprz żywej wagi 1 kg loco Warszawa 1.20; cukier kryształ 1 kg loco cukrownia 1.00; masło 1 kg loco Warszawa 5.45; skóry sur. bydlęce 1 kg loco Warszawa 1.07, skóry sur cielęce 1 kg loco Warszawa 2.20, skóry końskie 1 szt. loco Warszawa 17.00; skóry podeszw. 1 kg loco Warszawa 4.85; juchty tłuszczone 1 kg loco Warszawa 9.20; bawełna amer. 1 kg loco Łódź 3.39; wełna polska myta 1 kg loco Łódź —; przędza bawełniana 1-32 1 kg loco Łódź 6.33; Żeliwo Nr. 1 — 1 t. loco huta 170.00; żelazo handlowe 1 t. loco huta220.00; żelazo bednarskie 1 t. loco huta 256.00; drut walcowany 1 t. loco huta 274.00; cynk 100 kg loco huta —; cement 100 kg loco fabryka 5.00; drzewo (kantówk.) 1 m3 loco stacja 57.00; nafta oczyszczona 100 kg loco rafinerja 14.00; węgiel gruby: dąbrowiecki 1 t. loco kopalnia 24.17 zł, górnośląski 1 t. loco kopalnia 29.00 zł.

Lwów. 25 bm. (PAT). Giełda zbożowa. Pszenica 38.5--39.5; żyto małopolskie stare 29.5—30.5; jęczmień małop. browarniany 29—31; przemiałowy 26—27; owies małopolski 31—33.

Berlin. 25 bm. (PAT). Giełda zbożowa. Dalszy ciąg. Mąka pszenna 35 i jedna czwarta do 37 i jedna czwarta, mąka żytnia 35—37, ospa pszenna 15, ospa żytnia 15, rzepak 3.90; groch Victoria 27—34; groch jadalny 21—22; groch na paszę 19—21, peluszka 18—19, fasola 19—21; wyka 18 i pół do 20, łubin niebieski 12 i jedna czwarta do 13 i trzy czwarte; łubin żółty 14 i pół do 16; seradela 14 i jedna czwarta do 16 i pół; makuchy rzepakowe jak wczoraj; makuchy lniane jak wczoraj; melasa 9.50 do 9.60; słoma pszenna, żytnia prasowana 1.10—1.35; słoma owsiana 0.85—1.10, słoma długa wiązana 1.00—1.25; siano dobre 3.30—3.65; siano handlowe 2.30—2.55, płatki kartoflane 19.90—20; sieczka sucha jak wczoraj; kartofle białe 2.20, czerwone 2.40; pszenica miejscowa 253—260; pszenica na marzec 280—281 i pół, na maj 289 i pół do 291 i pół; żyto miejscowe 250—253, na marzec 264; na maj 281—282 i pół: owies miejscowy 187—193; na marzec 205, na maj 212—211; jęczmień letni 255—268; jęczmień na paszę 215—238; kukurydza na Berlin 223, kukurydza loco marzec 206, na maj 202—204.

ZE SPORTU.

Z OKAZJI PIĘCIOLECIA swego istnienia wydaje P. Z. P. N. rocznik, który, jak się dowiadujemy, ukaże się na półkach księgarskich przy końcu lutego. Oprócz szeregu artykułów wybitnych publicystów sportowych, zawierać on będzie do stu fotografij. Krok ten P. Z. P. N. należy powitać z uznaniem.

KONGRES PRASY SPORTOWEJ odbędzie się w Warszawie z początkiem marca, a zwołany zostanie z inicjatywy Pol. Komitetu Olimpijskiego. Zajmie on się sprawą zorganizowania ogólnego związku publicystów sportowych w Polsce na wzór istniejących tego rodzaju organizacyj za granicą. Dotychczas bowiem, jak wiadomo, dziennikarze sportowi zorganizowali samorzutnie lokalne organizacje we Lwowie, Krakowie, Warszawie i Katowicach, które idą zupełnie samopas.

I. F. C. W KRAKOWIE. W niedzielę 1 marca br. gościć będzie „Wisła" słynną górnośląską drużynę I. F. C., która rok temu na swym boisku zdołała pokonać mistrza Polski w stosunku 6:0 i mistrza okręgu krakowskiego w stosunku 6:3. — I. F. C. zdobył w tym roku mistrzostwo swego okręgu, t. j. górnośląskiego, a ze względu na to, iż zawody te będą niejako próbą sił obu mistrzów przed rozgrywkami o mistrzostwo Polski w bieżącym roku, budzą one zrozumiałe zainteresowanie.

WYNIKI NURMIEGO. Przed kilkoma dniami Finlandczyk Ritola ustanowił rekord światowy na przestrzeni 2 mil angielskich w czasie 9 m. 03.8 sek., bijąc dotychczasowy rekord Nurmiego o całe 4 sekundy. Długo jednak Ritola nie cieszył się swoim sukcesem, albowiem Nurmi osiągnął na tym dystansie fenomenalny wprost rekord w czasie 8 m. 58 sek.

Pewnego rodzaju niespodzianką była porażka Nurmiego w Syracuse, gdzie w biegu z wyrównaniem na przestrzeni 1 mili został pokonany przez studenta Gottlieba, który osiągnął czas 7 m. 27 s., wyprzedzając go o 10 yardów. Gottlieb miał 65 yardów wyrównania.

Dnia 17 bm. w Filadelfji Nurmi osiągnął w biegu na 2 mile czas 9 m. 03.2 sek., zaś na przestrzeni 1 i trzy czwarte mili ustanowił nowy rekord w czasie 3 m. 17.2 sek. (2945 i trzy czwarte m.) Ritola pobił rekord światowy Kolehmeinena na przestrzeni 3 i jedna czwarta mili (2529 i jedna czwarta m.), osiągając 15 m. 38 sek., tj. o 31.3 sek. lepszy od dotychczasowego.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY PŁYWACKIE. Dnia 17 bm. w St. Augustin odbyły się wielkie międzynarodowe zawody pływackie, które przyniosły szereg niespodzianek.

Poszczególne wyniki były następujące: Na dystansie 1000 yardów ustanowił Arne Borg nowy rekord światowy w czasie 12 : 12. W biegu na dystansie 500 yardów w pływaniu na znak Arne Borg pokonał J. Weissmüllera, osiągając czas 5 : 49.2. Na tychże zawodach ustanowiono dwa nowe rekordy w pływaniu dla pań: miss Lauhle zwyciężyła na dystansie 1000 yardów w czasie 1 : 12, miss Ederle na dystansie 75 yardów w czasie 0 : 45.3. Skelton, pływak paryski, mistrz światowy w pływaniu na piersiach, osiągnął na 200 metr. czas 2 : 48.4, ustanawiając tem samem nowy rekord światowy. Pobił on więc najlepszy czas niemieckiego pływaka Rademachera, który na tym dystansie wykazał 2 : 50.4.

WITOLD ZECHENTER.

Pisane o zmierzchu.

Po wielu dniach.

Właściwie nie wiem, czyś Ty była istotnie, czyś tylko mi się śniła.

Już mi Cię przesłoniły dzwoniące kaskady poranków, srebrne dni tęczą Cie zakryły.

I te słowa Twoje tak dobre zgubiły się gdzieś w szarym kącie mego pokoju, gdzie nie dochodzi nigdy słońce.

A przecież Cię kochałem...

Nie wiem, czyś była istotnie, czy to tylko sen — jeden sen więcej — z tych snów, które przechodzą i nic duszy nie zostawiają.

Tak, jak Ty nic nie zostawiłaś.

Wspomnienie.

Czy pamiętasz kochankę wiejskiego słońca — ścieżynę białą, pachnącą Twojemi stopami, która wiodła do lasu ciemnego jak ostatnie spojrzenie?

Po niej perliło się wtedy szczęście nasze...

Czy pamiętasz ulubieńca wszystkich pszczół — sad pełen jabłoni wonnych, dostojny jak świątynia, cichy w poszumie upojnym?

W nim perliło się wtedy szczęście nasze...

Dziś — ścieżyną idą tęsknoty, a w sadzie kwitną smutki.

Dlaczego?

Czy może dlatego, że my od ścieżki naszej braliśmy woń i kierunek naszych uśmiechów, a dawaliśmy jej tylko nasze cienie milczące? A od sadu braliśmy jabłka rumiane, soczyste jak jesień i korzystaliśmy z chłodu jego, ale słońca mu nie nieśliśmy?

Boże kwiaty.

Rosną w ogrodzie rajskim, opiekują się niemi aniołowie. Są złote i czerwone.

Bóg prowadzi drogi ludzi na ziemi.

Bóg ten sam, który stworzył kwiaty złote i czerwone...

Nasze drogi się zeszły.

Było wtedy słońce nabrzmiałe lato.

I Bóg rzucił nam z rajskiego zerwany ogrodu kwiat złoty...

A potem...

Była jesień tętniąca smutkiem i melancholją rozstania.

Nasze drogi rozbiegły się.

Zwiędnął kwiat złoty porzucony na rozstaju.

Patrzałem długo za Tobą...

Nastała noc.

I Bóg rzucił mi z rajskiego zerwany ogrodu czerwony kwiat...

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek: „Ludka“.
Piątek: „Szklana góra“.
Sobota: „Turoń“.

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“.

Czwartek: „Perły Kleopatry“.
Piątek: „Perły Kleopatry“.
Sobota popoł.: „Bachantka“ — wieczorem: „Perły Kleopatry“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Czwartek: „Taniec o północy“.
Piątek: „Taniec o północy“.
Sobota: „Taniec o północy“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

Nowości: „Szał pustyni“; wielki dramat gorącej miłości i dzikiej nienawiści.

Promień: „W sobotnią noc szaleją kobiety“; tragikomedja w 8 aktach.

Reduta: „Vindicta“ (Dzieje miłości i grzechu). 9 wielkich aktów; w roli gł. Carpentier.

Sztuka: „Rosita“; dramat przeplatany humorem w 10 aktach, z Mary Pickford w gł. roli.

Uciecha: „Dama od Maksyma“; kom. pikantna w 8 aktach.

Wanda: „Pojedynek w przestworzu“ (Latające trumny), dramat w 6 aktach.

Warszawa: „Na rozkaz Pompa-dour“ (Miłość i pieniądze); egzotyczny dramat w 7 aktach. **W roli głównej: Lya Mara.**

—oo—

NEKROLOGJA.

Andrzej Rudzki, podporucznik-weteran z r. 1863, sybirak, zmarł 24 bm. w 99 roku życia. Pogrzeb dziś 26 bm. o godz. 3 popoł. z kaplicy szpitala okręgowego przy ul. Wrocławskiej.

Z Matuszewiczów Marja Abłamowiczowa, wdowa po adwokacie, zmarła 24 bm. w 68 roku życia. Pogrzeb dziś 26 bm. o godz. 4 popoł. z kaplicy cmentarnej.

Epifanjusz Uklański, dyrektor i współwłaściciel firmy „E. Freege“, zmarł 24 bm. w 65 roku życia. Pogrzeb dziś 26 bm. o godz. 3 popoł. z domu żałoby przy ul. Lubicz 38.

ZAMIEJSCOWI:

Dr Józef Kołączkowski, znany balneolog i właściciel zakładu wodoleczniczego w Szczawnicy zmarł tamże dnia 21 bm.

DYŻURY NOCNE APTEK

czwartek 26 bm.:

Apteka pod złotym Tygrysem, Szczepańska 1. — **Apteka pod Aniołem Stróżem,** Zwierzyniec, Kościuszki 4. — **Apteka pod Temidą,** Długa 66. — **Apteka pod Barankiem,** Mikołajska 4. — **Apteka Niebieska,** Dajwór 6.

—o—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA W DNIU 25 BM.:

Grand Hotel: Wacław Karwacki — Paśmiechy; Andrzej Oborski — Mielec; Gizela Brüll — Zawoje; Hubert Prim — Zatec; — Jakób Koblinc — Warszawa.

Hotel Saski: M. Kohn, kupiec — Lwów; Stefan Peretjatkowicz, inżynier — Warszawa; Władysław Rewkowicz, przem. — Warszawa; Adam Niwiński, wł. dóbr — Niedzice: Stanisław Kotkowski, wł. dóbr — Miłoszowice; Paulina Köraus, urz. pryw. — Wiedeń; Rudolf Schifhorn, urz. — Wiedeń; Necha Romm, lekarz dent. — Krosno; S. Fenigstein, kupiec — Warszawa; Witold Uznański, wł. dóbr — Tyczyn; Otto Goldstein, fabr. — Wiedeń; Otto Streng, podr. — Wiedeń; Feliks Eisen, podr. — Wiedeń.

—o—

Rozkład pociągów osobowych

przychodzących i odchodzących ze stacji krakowskiej

Ważny do 4 czerwca 1925

Czas	Odjazd do	Czas	Przyjazd z
0·05	Warszawy	**1·26**	**Piotrowic**
1·55	**Lwowa**	**1·46**	**Lwowa**
2·15	**Piotrowic**	5·10	Łodzi
4·00	Piotrowic	5·15	Stryja
6·40	**Lwowa**	5·52	Zakopanego
7·05	Katowic	**6·00**	**Poznania**
7·35	**Zakopanego**	6·20	Warszawy
7·55	Lwowa	6·48	Lwowa
8·25	Wieliczki	7·25	Bielska
8·35	Warszawy	7·28	Wieliczki
8·50	N. Sącza	7·45	Lublina
10·05	Poznania	8·35	Warszawy
10·25	Rzeszowa	9·45	Lwowa
13·15	**Lwowa**	9·50	Piotrowic
13·30	Zakopanego	**12·5[illegible]**	**Katowic**
14·10	**Warszawy**	13·40	Lwowa
14·20	Piotrowic	15·06	Zakopanego
15·20	Przemyśla	15·40	Piotrowic
17·05	**Katowic**	**16·18**	**Katowic**
17·45	Bielska	**16·25**	**Lwowa**
19·15	Warszawy	16·50	Warszawy
19.50	N. Sącza	18·20	Wieliczki
20·10	Lublina	18·45	Lwowa
20·20	Wieliczki	19·00	Piotrowic
21·15	Lwowa	20·20	N. Sącza
21·45	Łodzi	20·50	Poznania
22·20	**Poznania**	**21·10**	**Zakopanego**
22·25	Krynicy	21·25	Przemyśla
23·20	Lwowa	**21·50**	**Lwowa**
23·35	Zakopanego	**22·05**	**Warszawy**
16·15	Trzebini	10·40	Piotrowic

Tłustym drukiem oznaczają pociągi pospieszne.

—o—

— **ZWRACAMY UWAGĘ** na dzisiejsze ogłoszenie Magistratu w sprawie przetargu na wykonanie dwu baraków murowanych dla bezdomnych w Półwsiu Zwierzyniec. Przy dzisiejszej stagnacji ruchu budowlanego niewątpliwie wielka część architektów i budowniczych krakowskich sprawą tą bardzo się zainteresuje.

(h) **BUDOWA NOWYCH GMACHÓW STACYJNYCH.** Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie zostaną wybudowane dwa gmachy stacyjne w okolicy dworca zachodniego na pomieszczenie nowych biur i urzędów w związku z reorganizacją służby kolejowej. Również mają być zbudowane nowe budynki stacyjne w Tarnowie i Nowym Sączu.

Na dworcu krakowskim odbywają się dalsze prace około odnowienia budynku dworcowego narazie od strony zewnętrznej. Na ukończeniu jest naprawa hali dworcowej, którą wzmocniono nowemi częściami żelaznemi, zaś ściany boczne sklepienia hali oszklono.

(h) **SPRAWA ROZSZERZENIA CMENTARZA RAKOWICKIEGO.** Okręgowa dyrekcja robót publicznych w Krakowie kończy już wygotowywanie wniosków na rozszerzenie cmentarza rakowickiego na przyległe grunta wojskowe i w najbliższym czasie odeśle je do Warszawy. Dyrekcja zaopinjowała przychylnie sprawę i wyraziła zdanie, że przygotowawcze roboty około rozszerzenia cmentarza winny być natychmiast podjęte ze względu na szczupłość wolnych miejsc do grzebania zmarłych na cmentarzu rakowickim.

KURS PRACOWNIKÓW OŚWIATOWYCH urządza Towarzystwo Szkoły Ludowej w Krakowie. Początek kursu: 2 marca 1925 w sali posiedzeń Tow. Szkoły Ludowej, ul. św. Anny 5, III p. o godz. 5 popołudniu. Zgłoszenia i informacje w sekretarjacie T. S. L. w godzinach urzędowych.

(h) **Z POBYTU GEN. DYREKTORA POCZT I TELEGRAFÓW W KRAKOWIE.** W dniu wczorajszym generalny dyrektor poczt i telegrafów, p. Moszczyński, bawiący od wtorku w Krakowie, zwiedził gmach głównej poczty przy ul. Wielopole i urząd pocztowy na dworcu. O godzinie 1-ej popołudniu p. Moszczyński podejmowany był w salach Starego Teatru śniadaniem, wydanem na jego cześć przez prezydjum miasta. Resztę dnia przeznaczył gen. dyrektor na zwiedzenie zabytków miasta. P. Moszczyński wyjechał z Krakowa o godz. 11.20 w nocy.

ZMARNOWANY SEZON. W artykule wczorajszym „Gońca Krak.“ pod powyższym tytułem opuszczono następujący ustęp:

„Ze sztuk polskich nowszych autorów jedynie wystawienie „Lampki oliwnej“ Zegadłowicza — ma tytuł do jakiej takiej zasługi, a z obcych „Kagekijo“ i „Poczta“, których błędem było połączenie tych dwu dość ciężkich sztuk w jeden wieczór“.

(h) **STATYSTYKA PRZEKROCZEŃ ADMINISTRACYJNYCH.** Z poniżej przytoczonej statystyki doniesień za przekroczenia administracyjne, popełnione na terenie miasta Krakowa w grudniu 1924 i w styczniu br. widzimy, że liczba przekroczeń tych wzrosła. I tak do dyrekcji policji doniesiono za opilstwo w grudniu 479, w styczniu 556 osób, za awantury uliczne w grudniu 84, w styczniu 98, za przekroczenie przepisów dorożkarskich, rowerowych i o pojazdach mechanicznych w gr. 95, w st. 131, za prostytucję w gr. 64, w st. 107, dręczenie zwierząt w grudniu 51, w styczniu 49, przekroczenie przepisów kolejowych w gr. 67, w st. 128, meldunkowych w gr. 33, w st. 44. Do magistratu doniesiono za nieprzepisową jazdę wozami w grudniu 290, w styczniu 292 osób, tamowanie komunikacji w gr. 111, w st. 133, przekroczenie przepisów porządkowych w domach w gr. 206, w st. 201, sanitarnych w gr. 70, w st. 181, wykup towarów poza targiem w gr. 2, w st. 9, nieprawny handel w gr. 48, w st. 52, przekroczenia przepisów ust. przemysł. w gr. 1021, w st. 1260, sprzedaż wódki w czasie zakazanym w grudniu 39, w styczniu 23 osób.

ZARZĄDZENIE. Z dniem 2 marca br. reaktywuje się agencję pocztową 1 stopnia Florynka. — Agencja ta połączona będzie z urzędem pocztowym w Grybowie, dokąd należy kierować dotyczący materjał pocztowy.

(h) **NAGŁA ŚMIERĆ W KOŚCIELE.** Wczoraj o godzinie 6.15 rano zmarł nagle na udar sercowy w kościele OO. Franciszkanów, Mitoń Franciszek, lat 60, emeryt kolejowy.

(h) **WŁAMANIE.** Do mieszkania Karoliny Gross przy ul. Dietlowskiej 65 włamali się nieznani sprawcy i skradli jej garderobę i gotówkę, wyrządzając szkodę na 600 zł.

(h) **WYSTĘP ZŁODZIEJEK Z WILNA W KRAKOWIE.** Policja aresztowała pod zarzutem kradzieży materji jedwabnej w jednym ze sklepów krakowskich Gołdę Grynblatt, Kassriels Fromę i Chaję Wojnarowicz, mieszkanki Wilna, które przybyły do Krakowa na „kurację“. Grynblatt i Kassriels znane są na bruku wileńskim jako notoryczne złodziejki.

(h) **ECHA TRAGICZNEJ ŚMIERCI ZŁODZIEJA KOLEJOWEGO.** We wczorajszym numerze donosiliśmy o śmierci złodzieja kolejowego, który strzaskał sobie głowę o most przerzucony nad drogą, wiodącą do cementowni Libana. Obecnie śledztwo ustaliło, że osobnik ów nazywał się Franciszek Makówka i był szeregowcem 20 pp. Przed kilkoma dniami zbiegł on z szeregów.

(h) **TRUP DZIECKA W PIWNICY GMACHU UNIWERSYTETU JAGIELL.** W piwnicy Collegium fisicum przy ul. św. Anny 6, okna której wychodzą na ulicę Jagiellońską — znaleziono zwłoki 6-tygodniowe

go dziecka płci męskiej. Niemowlę było starannie ubrane; owinięte bowiem było w poduszkę i ubrane w ciepłe koszulki i biały czepeczek, przetykany różową wstążeczką. Zachodzi przypuszczenie, że dziecko zostało przez okno wrzucone do piwnicy — żywe. Trupa przewieziono do zakładu medycyną sądowej, celem przeprowadzenia sekcji, która ustali przyczynę śmierci.

(h) **SZAJKA ZŁODZIEI MIESZKANIOWYCH POD KLUCZEM.** W tych dniach udało się tut. organom śledczym aresztować kilku osobników pod zarzutem kradzieży garderoby z mieszkań prywatnych. W czasie dochodzeń wyszło na jaw, że aresztowani popełnili na terenie Krakowa od szeregu miesięcy szeregu kradzieży mieszkaniowych. Rewizje przeprowadzone u różnych paserów dały obfity rezultat, gdyż znaleziono formalny magazyn skradzionych rzeczy. Rzeczy te odebrano i zwrócono poszkodowanym.

Dotychczas aresztowano jako sprawców: Marjana Aksamita (lat 16), Talara Mieczysława (lat 19), Sułka Władysława (lat 17), Golca Władysława (lat 17). Jako paserów aresztowano Rachelę Rausch (lat 55), Rauscha Anszela (lat 28), Łyskowską Wilhelminę (lat 47), Buratowskiego Władysława (lat 20) i Reginę Kleczko (lat 53). Nadto kilka osób doniesiono do sądu za współudział w kradzieży. Jak dotąd ustalono, szajka ta dokonała w Krakowie w różnych punktach miasta 13 kradzieży mieszkaniowych. Niewątpliwie ma ona na sumieniu wiele innych kradzieży z włamaniem, które ujawni toczące się w dalszym ciągu śledztwo policyjne.

Z OPERETKI „NOWOŚCI“. „Perły Kleopatry“, najnowsza operetka O. Straussa, która obecnie grana jest na wszystkich scenach europejskich z niebywałem powodzeniem, grana będzie przez cały tydzień. — W sobotę popołudniu po cenach całkiem zniżonych „Bachantka“. — W niedzielę popoł. po cenach zniżonych po raz ostatni „Hrabina Manica“. W przygotowaniu „Clo-clo“ z Czerneckówną w roli tytułowej.

———xox———

Z SALI SĄDOWEJ.

(h) **O ZABÓJSTWO POLICJANTA.** Wczoraj w sądzie okręg. karnym przed trybunałem sędziów przysięgłych rozpoczęła się ponowna rozprawa przeciwko Władysławowi Batce, Michałowi Batce, którzy w Łysej Górze zabili policjanta śp. Jodłowskiego. Rozprawa została w listopadzie ub. roku odroczoną celem zbadania stanu umysłowego Władysława Batki.

Obecnie badania i obserwacje lekarskie wykazały, że osk. Batko jest dotknięty od urodzenia przytępieniem umysłowem, atoli jednak nie tak znacznie nasilonem, żeby można orzec, iż on jest w zupełności pozbawiony używania rozumu.

Przewodniczył rozprawie s. o. Księski, wotują: Frączkiewicz i dr Muennich, oskarżał prok. Sozański, bronił dr Reinhold.

Na wczorajszej rozprawie Władysław Batko tłumaczył się, że strzelił dla odwrócenia uwagi posterunkowego od jego brata, a nie miał zamiaru zabić policjanta, zaś Michał Batko zaprzeczył, jakoby dawał bratu znaki. Świadkowie przedstawili przebieg zajścia zgodnie z aktem oskarżenia. Sędziowie przysięgli 8 głosami zatwierdzili oba pytania co do winy Władysława i Michała Batków. Na podstawie tego werdytku trybunał wydał wyrok skazujący Władysława Batkę za zbrodnię morderstwa na **karę śmierci,** zaś Michała Batkę za współwinę tej zbrodni na **2 i pół lat ciężkiego więzienia** z obostrzeniami. W motywach podniósł przewodniczący, że kodeks nie dopuszcza za zbrodnię morderstwa innej kary, jak tylko karę śmierci, wobec czego trybunał co do Władysława Batki nie mógł zastosować łagodniejszego wymiaru.

Po rozprawie trybunał porozumie się z prokuratorem co do ewentualnego przedstawienia Władysława Batki do łaski i wówczas w razie zamiany kary śmierci na więzienie będą mogły być uwzględnione okoliczności łagodzące. Co do Michała Batki trybunał przyjął okoliczności łagodzące, a to zaniedbane wychowanie i dotychczasowy nienaganny żywot i z tego powodu zamiast ustawowej kary 5 do 10 lat, wymierzył mu tylko dwa i pół lat ciężkiego więzienia.

O KRADZIEŻ DROBIU.

Przed III. senatem sądu okręgowego karnego w Krakowie toczyła się rozprawa przeciw Bartłomiejowi Białocie i 10 parobczakom z Książnic i Łażkowic o systematyczne, zorganizowane kradzieże stu kilkudziesięciu gęsi. Ponadto zasiadły na ławie oskarżonych 2 włościanki Musiałowa i Wilkoszowa oraz sklepikarz Tyras obwinieni o nabywanie i pozbywanie kradzionego drobiu. Wedle aktu oskarżenia mieli wszyscy przyznać się do winy. W toku postępowania dowodowego atoli okazało się, że przyznanie zostało wymuszonem przez bicie, jakiego użyły niektóre organa policji. Ponieważ oskarżeni okoliczność tę udowodnili, Trybunał nie przywiązując wagi do zeznań złożonych w tych warunkach, po przeprowadzeniu licznych dowodów, uwolnił wszystkich oskarżonych od winy i kary. Przewodniczył s. s. o. dr. Stokłosa, wotowali s. s. o. dr. Tomaszewski i dr. Wiśniewski, oskarżał prok. Gołąb.

KARNET KARNAWAŁOWY

REDUTA TOW. URZĘDNIKÓW MAGISTRATU.

Tradycyjny bal maskowy Tow. Urzędników Magistratu nie zawiódł i w tym roku. Po raz ostatni w tym karnawale wypełniły się onegdaj sale Starego Teatru osobistościami reprezentacyjnemi i strojną publicznością redutową. Dwie muzyki przygrywały bez przerwy do tańca. Zakończono pląsy białym mazurem. Z osobistości zauważyliśmy wojewodę **Kowalikowskiego,** komisarza **Wawrauscha** wraz z wiceprezydentami, prezesa **Gregera,** pułk. **Augustyna,** starostę **Bala,** starostę **Fedorowicza,** inż. **Dudeka,** mec. **Rowińskiego,** radcę **Kubalskiego,** p. **Polmana,** mec. **Ujejskiego** i długi szereg innych.

Z pań jawiły się nawet stałe uczestniczki redut i zabaw w nowych strojach i kostjumach.

Zdążyliśmy zanotować, nie pomniejszając czarów urody i stroju nie wymienionych, suknie: p. **Nowacka** — czarna, p. **Mossoczowa** — efektowna żółta, p. **Zakrzewska** — śliczna różowa, p. **Fuchsowa** — frapująca czarna z srebrnemi dżetami i djademem ze srebrnych dżetów, p. Helena **Filochowska** — strojna z złotego brokatu o przepięknych odcieniach, djadem brylantowy z zielonemi piórami, p. **Kadulska** — crepe de chine koloru bajecznie morskiego z dżetami srebrnemi i piórami, na białej peruce djadem ze srebrnych dżetów, p. **Kubalska** — piękna czarna z piórami, p. **Tombińska** — z morelowej tafty z gazą i złotą koronką, efektowny tren, djadem ze złotych pereł i piór strusich, p. **Smidowiczowa** — zielona, p. **Szydłowska** — zielona.

Kostjumów moc wspaniałych i oryginalnych. Królował kostjum wschodniej tancerki inż. **Wądrzykowej:** przepiękne barwy pomarańczowe i złote mieniły się, przepyszna fantazja na głowie wzbudzała zachwyt: złote tło a na niem perły i pióra ze zwisającym naszyjnikiem o mieniących się barwach i blaskach. Mec. **Ujejska** intrygowała kabałą w zachwycającym stroju cyganki: czerwone jedwabie wyszywane złotemi kwiatami. P. **Fischingerowa** wyzywała mężczyzn do stawiania na totalizatora w kostjumie dżokeja. P. **Herzigowa** swawoliła w przepięknym stroju arlekina swojskiego o zręcznie zestawionych barwach białych i czerwon. P. **Stachówna** zwracała uwagę stylowym kostjumem infantki z mieniącemi się kolorami różowem i lilla i deseniami ręcznego malowania. P. **Dulanka** czarowała jako rajski ptak, który płomień barw sprowadził na redutę. P. **Czubrytówna** jako efektowny klown także odnosiła sukcesy. P. **Fogelmanówna** porywała malowniczym strojem wschodnim, nadzwyczaj pomysłowem.

Wogóle najwięcej tym razem było wdzięcznych arlekinów i zgrabnych tancerek. Ale i bajadery wzbudzały zainteresowanie.

ŚLEDŹ U APASZÓW.

Bardzo mile spędzono „Ostatki“ w Związku Artystów Plastyków. Zabawa zorganizowana doryweczo przez miłych gospodarzy udała się znakomicie. Ani cienia przymusu, sztywności, wszyscy bawili się ochoczo i wesoło. Dowcip perlił się jak szampan — werwa nie traciła całą noc na nasileniu. Miły nastrój zabawy, urozmaicony śpiewem i tańcami zatrzymał rozbawionych gości do świtu, tak, że ranne światło przywitało „apaszki“ i „apasze“ z prawdziwym żalem opuszczających lokal Związku.

Obowiązki gospodyń pełniły panie: Modzelewska, Nizińska i Mienówna; gospodarzy panowie: Czerwenka, Filipkiewicz i Jabłoński. Z pań wyróżniły się tualetami i wdziękiem pp.: Arvay'owa, Babińska, Bobrowska, Stefanowa i Mieczysł. Filipkiewiczowe, Fedkowiczowa, Kowalska, Raszkowa, Woltenowa i w. in.

KARNAWAŁ NA PROWINCJI.

Trzebinia, w lutym.

Wielka reduta Sekcji oświatowej Tow. gimn. „Sokół“ w Trzebini. — Dosyć ospały karnawał prowincjonalny w Trzebini został zakończony niebywale udaną redutą, pod kierunkiem miejscowej inteligencji, rekrutującej się przeważnie z kół fabrycznych. Mimo ogólnego braku pieniędzy, toalety pań były przepyszne. Wśród ich toalet wybijała się toaleta p. dulowej Sternalowej, jedwabna, czerwona z trenem ze złotej koronki ubrana strusiemi piórami; następnie bogata crepe de chine toaleta p. inżynierowej Sitkowej przybrana perłami i srebrną lamą. Królowała urodą, rekordowo podbijając serca mężczyzn w ślicznej toalecie różowej, crepe de chine'owej, ubraną piękną białą koronką ze srebrnemi kwiatami p. Irena Ringlówna; najlepsza z danserek cieszyła się ogromnem powodzeniem. Dalej rzucała się w oko czarna aksamitna toaleta dyrektorowej Lewingerowej, ozdobiona haftem złotym. Niesprawiedliwością byłoby pominąć efektowne toalety pań: starościny Reindlowej, Kamilli Szpornowej, Czaderskiej, Kalinowskiej, Łukowiczowej, Bujardzkiej, Heisigowej, Boroniówny, Stawarzówny. Niepodobieństwem byłoby z powodu braku miejsca opisać wyróżniające się toalety pań z grona urzędniczego fabryki lokomotyw w Chrzanowie. Nastrój balu swobodny, niewymuszony, a mimo to dystyngowany. Bal trwał do godz. 7 rano.

A. Sch.

Z TEATRU „NOWOŚCI“.

Perły Kleopatry.

Operetka w 3 aktach I. Brammera i A. Grünwalda, muzyka Oskara Straussa.

Świat starożytny dostarczył librecistom operetkowym, wiele doskonałego tematu do wesołych koncepcyj dramatycznych zwłaszcza wówczas, kiedy w grę wchodziły analogje między bohaterami oraz bohaterkami historycznemi, a sprawami dzisiejszej doby. Poza „Piękną Heleną, unieśmiertelnioną przez Offenbacha, Lizystratą, Galateą itd., przyszła kolej i na „Cleopatrę“, której domniemane perypetje miłosne wyzyskała dowcipnie spółka naddunajskich librecistów, stwarzając świetne a zabawne podłoże dla równie pięknej i pomysłowej a solidnej w swym zakresie muzyki Oskara Straussa, obfitującej w śpiewne, gładko tak pochwytne melodje oraz frazy muzyczne.

Operetkę tę, której treść najlepiej oglądnąć własnemi oczyma, wystawił dyr. Pilarski z dużym nakładem pracy i reżyserskiej egzelatury, widocznej na każdym kroku, doskonale zgranego zespołu i niemal w każdym ruchu artystów. Wystawę dano dziełu wspaniałą, ubierając je w pięknie stylizowane kostjumy egipskie, wspaniałe dekoracje i stylowe przybory.

Kostjumy, ozdoby, rekwizyta, egipskie i rzymskie, dobrano starannie, stwarzając istne cacko, pod względem zewnętrznym, mogące rywalizować zwycięsko z pierwszorzędnemi wystawami teatrów stołecznych. — Do niewątpliwego powodzenie operetki tej przyczynił się niemało tłum operetki, ukryty za kryptonimem W. P. — wyposażając sztukę w swoiste koncepty nietylko pieprzne (i to mocno) lecz także dowcipne.

Balet przepięknie i stylowo odziany, stworzył parę barwnych momentów, ujmujących widza ruchem, pracją póz i wdziękiem naszych primabalerin pp. Martówny oraz Ciesielskiej, pełnych, jak zawsze wdzięku i uroku. — P. Ciesielski zasłużył na szczery aplauz za przygotowanie baletu i wykonanie.

Muzyka O. Straussa znalazła doskonałych wykonawców w obu primadonnach operetki pp. Kramerówny (Cleopatra) i Czemiawskiej (Carustam), których piękne materjały dźwiękowe podołały — trudnym niejednokrotnie — wymogom partycji, dzielne okłaski zpp. Wawrzkowiczem, Chrzanowskim, Rewskim, Cybulskim itd. — Operetkę, świetnie pod względem muzycznym przygotowaną prowadził dyr. Walewski.

St. Bursa.

GIEŁDA.

Kraków 26 lutego.

Na giełdzie efektów sytuacja znacznie się poprawiła tak pod względem kursów jak też ilości transakcyj. — Szczególne zainteresowanie w papierach arbitrażowych.

W walutach słabo, ruch mały.

Na pogiełdziu ruch silny.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.39—0.41
Bank Małopolski	0.32
Bank Związku Spółek Zarobkowych	11.50
Pharma (B. Jawornicki)	0.90
Zieleniewski	14.80—15.00
H. Cegielski Poznań	0.71
Trzebinia żelazo	0.72
Parowozy	0.88—0.90
Górka	17.60—18.00
Siersza	5.05—5.20
Tepege	1.90
Polska Nafta	0.68—0.69
Strug	0.80—0.85
Elektrownia Siersza	0.24
Ćmielów	0.65
Krakus	1.03—1.05
Chodorów	5.35
Chybie	6.35
A. Piasecki	2.00

AKCJE NA POGIEŁDZIU.

Jaworzno a 25 — 15.50—15.80, a 100 — 15.10—15.25; Lokomotywy 0.60—0.65; Len 0.40—0.42.

KRAKOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA

Londyn 24.85; Paryż 27.25—27.20; Praga 15.50; Berlin 1.2465—1.2425.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 7.25; Bank Związku Spółek Zarobkowych 11.50; H. Cegielski Poznań 0.73; Parowozy 0.85; Starachowice 2.52; Zieleniewski 14.50; Żyrardów 13.40; Chodorów 5.25; Nobel 2.35; Ursus 2.35; Nafta Polska 0.69.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Siersza Górnicza 65; Silesja 14.5; Fanto 210; Galicja 1400: Karpaty 150.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 27.05; Londyn 24.78; Nowy Jork 5.20.3; Belgja 26.15; Włochy 21.05; Hiszpanja 73.87; Holandja 208.55; Berlin 1.23.8. Wiedeń 73.35; Sztokholm 140.25; Oslo 79.50; Kopenhaga 92.50; Sofja 377.50; Praga 15.40; **Warszawa 100.** Budapeszt 0.72; Białogród 8.40; Ateny 8.20; Konstantynopol 2.75; Bukareszt 2.55; Helsingfors 13; Buenos Aires 196.50.

RUCH WYDAWNICZY.

BARTNIK POSTĘPOWY. Zeszyt drugi tego jedynego czasopisma pszczelarskiego zawiera treść bogatą w artykuły nie tylko fachowe, tyczące się gospodarstwa pasiecznego, lecz również i czysto naukowo-przyrodnicze, objaśnione licznemi przejrzystemi rycinami. Do każdego zeszytu dołączony jest dodatek wyborowego dzieła pszczelniczego tp. „Pszczółka i ul", tłumaczenie z czwartego wydania francuskiego przez ks. W. Kranowskiego i L. Webera, redaktora „Bartnika postępowego" we Lwowie. — Zeszyt ten zawiera następujące rozprawy: Rozważania nad sztucznem krzyżowaniem i selekcją pszczół; Rójka; Nostrzyk-Melilotus; Pszczelnictwo a jego propaganda; Roboty pasieczne w lutym i Przegląd czasopism pszczelarskich, opracowywanych stale przez prof. dra Leciejewskiego, byłego prof. na uniwersytecie w Sofji. Zeszyt kończą korespondencje z różnych stron Polski oraz bieżące wiadomości z ruchu pszczelarskiego.

RUCH PRAWNICZY, EKONOMICZNY I SOCJOLOGICZNY. Wyszedł z druku 1-szy zeszyt za 1925 r. Na treść zeszytu składają się: Rewizja Konstytucji Polskiej (prof. Rostworowski); Unarodowienie czy unifikacja prawa karnego (prof. Bossowski); Drogi rozwoju samorządu woj. śląskiego (dr Dąbrowski); Organizacja Rady Portu w Gdańsku (dr Sławski); Poziom cen, pieniądz i kryzysy gospodarcze (dr Janicki); Przewalutowanie przedsiębiorstw handlowych (prof. Sułkowski); **Przegląd piśmiennictwa:** 68 recenzyj z zakresu prawa, ekonomji i socjologji oraz bogata biblografja odnośnej literatury polskiej i obcej; **Przegląd prawodawstwa** cywilnego, handlowego i procesu cywilnego oraz zobowiązania międzynarodowe Polski i kronika ustawodawcza; **Przegląd orzecznictwa** Sądu najwyższego, Najw. Trybunału Administracyjnego oraz Mieszanego Trybunału Rozjemczego polsko-niemieckiego; **Sądownictwo; Kronika ekonomiczna:** rolnictwo, przemysł i górnictwo, handel, stosunki robotnicze, walutowe, spółdzielczość, gospodarka komunalna, ubezpieczenia, gospodarka światowa; **Miscellanea; Przegląd czasopism.** — Prenumerata roczna wynosi 15 zł we wszystkich księgarniach.

HUMOR.

NAIWNA, CZY PRZEBIEGŁA?

— Czy zawołałaby pani na mamę, gdybym ją pocałował? — pyta pannę Jadzię jej wielbiciel.

— Wątpię, czy mnie usłyszy — odpowiada zapytana — bo jestem dziś mocno zachrypnięta.

PRZEZORNA MATKA.

Pani Iksińska telefonuje do lekarza:

— Proszę przyjść do nas, panie konsyljarzu. Niusia połknęła moje malutkie nożyczki, ale trzymam w ręku łańcuszek, na którym były uwiązane, aby łatwo było panu je wyciągnąć.

Koniec części redakcyjnej

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI

L. 106. B. a.
925.

Kraków, dnia 25 lutego 1925 r.

PRZETARG.

Gmina miasta Krakowa ma zamiar wykonania dwóch baraków murowanych dla bezdomnych przy placu targowym w Półwsiu Zwierzyniec i naprzeciwko cmentarza przy ulicy Rakowickiej.

Na wykonanie kompletne powyższej budowy rozpisuje się licytację ofertową z terminem do dnia 10 marca 1925 roku, godzina 12-ta w południe.

Plany, warunki są do przejrzenia w oddziele budowli gminnych Magistrat, schody IV, II piętro, drzwi l. 27, gdzie się udziela wszelkich wyjaśnień.

Wadjum na powyższą robotę wynosi 1 proc. sumy oferowanej, którą to kwotę należy złożyć w Kasie miejskiej.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa. 2101

Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.